

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Słuchają państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury. Dziś w studiu Ewa Solarz. Historyczka sztuki, autorka książek, kuratorka wystaw. Dzień dobry.**

EWA SOLARZ: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jest z nami także Robert Czajka. Ilustrator, grafik, projektant. Witaj.**

EWA SOLARZ: I malarz.

MARTYNA MATWIEJUK: **I malarz.**

ROBERT CZAJKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Spotykamy się by porozmawiać o książce, którą stworzyliście wspólnie. Książka zatytułowana jest „Ziemianie”. I jest to raport kosmitów, na temat mieszkańców Ziemi. Pełen danych, pełen liczb, pełen statystyk. Ale pełen też ilustracji. I dokumentacja jest pełna. Są tutaj ryciny przedstawiające mieszkańców Ziemi i właściwe im otoczenie. Ale już mówiąc tak zupełnie poważnie, nie chodzi tylko o liczby. Ta książka jest o czymś więcej.**

EWA SOLARZ: Tak. Ta książka jest o tolerancji i o różnorodności. Takie sobie przyjęliśmy założenie. Ale to jest książka skierowana do dzieci, więc jest też tam dużo humoru. I nad tym bardzo pracowaliśmy z Robertem, żeby to była nie tylko poważna książka, ale też książka dająca radość.

MARTYNA MATWIEJUK: **Opowiedzcie, od czego zaczęła się droga powstawania tego wydawnictwa.**

EWA SOLARZ: To bardzo długa historia.

ROBERT CZAJKA: Jest to bardzo prosta historia. Ewa wymyśliła taką książkę i w pewnym momencie ten temat, trafił w moje ręce. A ja pomyślałem, że może będę w stanie coś z tego zrobić. I nadać jej jakiś kształt.

EWA SOLARZ: No właśnie, bo ta książka...

ROBERT CZAJKA: Gdyż przemówił do mnie pomysł pokazania ludzkości, przez zdawałoby się suche fakty statystyczne. A jednocześnie właśnie w jakiś taki śmieszny i może prawdziwy gdzieś tam sposób.

EWA SOLARZ: Bo jednak książka, jak myślałam o niej na początku, ona miała mieć tylko ilustracje i liczby. Ale wspólnie w końcu doszliśmy, że ona musi być bardziej przyjazna, dla młodszego odbiorcy. Więc jest, no jest taka, jaka jest.

MARTYNA MATWIEJUK: **Te dane, te liczby ujęte są w takie ciekawostki, które podzieliliście na tematy. Dotyczą one na przykład budowy człowieka, religii, wiary, związków. No, pewnie wielu tematów, które nie zmieściły się w tej opowieści, można by było jeszcze dotknąć, jak na przykład architektury naszych domów czy systemów edukacji. Ale jestem ciekawa właśnie, czym się kierowaliście w tym wyborze. Czy Ewo, sobie sama zadawałaś takie pytania, czy może dzieci zadawały ci te trudne pytania.**

EWA SOLARZ: Niestety muszę powiedzieć, że to ja sama, i że dzieci nie miały w tym udziału. Ale tych tematów ja miałam, tych takich wstępnych szkicach, przeszło sto. Tam było chyba sto dwadzieścia czy sto trzydzieści. No i niestety musieliśmy zmniejszyć liczbę, żeby książka powstała w końcu. Tych tematów było naprawdę bardzo dużo. I to jest tak ciekawe, że jeżeli ta książka odniesie wielki sukces, na co bardzo liczymy, to może uda nam się zrobić ciąg dalszy. Bo tych tematów jest dużo i warto o tym rozmawiać. Kierowaliśmy się głównie tym, żeby to były tematy, o których warto rozmawiać z dziećmi. O których warto wiedzieć i warto rozmawiać, że to są zawsze dane, które skłaniają do myślenia, i które mam nadzieję sprawią, że będzie jakaś rozmowa w rodzinie i potem własne szukanie kolejnych danych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wiele faktów, które zamieściliście w tej książce myślę, że też może być zaskakujących dla dorosłych. I to nie jest chyba łatwe, opowiadać o świecie, opuszczając gdzieś tam swój punkt widzenia. W końcu się wychowaliśmy w pewnym miejscu, w pewnej kulturze. Trudno jest zrzucić ten bagaż, by to było możliwie obiektywne. A jednak z dużą myślą pokorą i delikatnością, dotknęłaś tych wszystkich tematów. Ten informacyjny ton przełamuje humor, którego też oczywiście w tej książce nie brakuje. Dorośli odczytają tutaj pewnie różne absurdy naszej codzienności, jakieś takie śmieszności. Na przykład, jak to było z tym pomidorem, tak? Który jest warzywem zaklasyfikowanym jako owoc, ale jednak nazywanym cały czas warzywem. Piszesz też na przykład „Mimo oczywistych dowodów do dzisiaj, nie wszyscy Ziemianie są pewni, że Ziemia jest kulą”. Nie oceniasz Ziemian.**

EWA SOLARZ: Tak. Znaczący to kosmici nie oceniają. Po prostu zauważają różne zjawiska. Zauważają to, że Ziemianie są bardzo nastawieni na siebie. I jak teraz mamy spotkania z Robertem, spotykamy się z dziećmi i pytamy czy wierzą w kosmitów dzieci, no to ja myślałam, że sto procent. A tu połowa albo nawet mniej. My po prostu nie jesteśmy otwarci tak do końca. Nie wierzymy, że coś jeszcze może być poza nami. Jesteśmy bardzo do siebie. Tak Robert? Haha.

ROBERT CZAJKA: No mi trudno powiedzieć coś na ten temat.

MARTYNA MATWIEJUK: **To zapytam cię wprost. Bo ten humor też jest zaklęty w twoich ilustracjach. Chciałam cię zapytać, jak tworzyłeś rysunki do tej książki. To**

było tak, że czytałeś ciekawostkę i już gdzieś ten pierwszy błysk myśli, pierwszy pomysł często właśnie kończył się taką ilustracją. Czy one przychodziły do ciebie powoli w nieoczekiwanych momentach, podczas myślenia na przykład.

ROBERT CZAJKA: I tak i tak właśnie. Jakby stosowałem różne metody pracy. Część pomysłów przyszła mi od razu a część dopiero po chwili. Ale starałem się, żeby Ziemianie byli trochę śmieszni. Ale też trochę sympatyczni. Żeby nie obrazić Ziemian moimi rysunkami ale jednocześnie, żeby powstała książka, która jest dosyć zabawna. Nie chcieliśmy, żeby to był rocznik statystyczny dla dzieci. Tylko książka, która właśnie pokazuje nas z jakimś no niewielkim chociaż humorem.

MARTYNA MATWIEJUK: **No muszę przyznać, że we mnie budzą sympatie, jak najbardziej. To co jest też spójne z twoimi innymi pracami, to jest wykorzystanie ograniczonej liczby barw. Tutaj akurat w przypadku tej książki mamy czerwień, mamy błękit, zieleń, żółć, czerń. Operujesz też przezroczyściami. Czy mniej znaczy więcej?**

ROBERT CZAJKA: W pewnym stopniu. Ale mam chyba jakąś skłonność po prostu też naturalną, do ograniczania się. Ale właśnie ostatnio z nią walczę. W tej książce zamierzone są takie, jakieś tam wersje podstawowych kolorów. Bo też trochę miałem taki pomysł na te ilustracje, żeby to było coś pomiędzy komiksem, może śmiesznym rysunczkiem a infografiką. Taki w ogóle był nasz punkt wyjścia. Jakby, żeby ta książka była trochę bardziej infograficzna. A później z tego zrezygnowaliśmy. No bo okazało się, że to nie było do końca ciekawe.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm.**

ROBERT CZAJKA: Nie chcieliśmy robić wykresów dla dzieci, tylko...

EWA SOLARZ: Ja chciałam na początku bardzo, haha.

ROBERT CZAJKA: No Ewa chciała. I ja też trochę chciałem, bo wydawało mi się, że te wykresy uda się zrobić śmiesznie. Ale ostatecznie właśnie nie do końca one były śmieszne. Więc jakież spróbowałem to przekierować w takie jakby migawki właśnie, zobaczone przez kosmitów, trochę, jakby trochę z powietrza. Jakby czy tam gdzieś powiedzmy, z pierwszego piętra i pół. Ale podstawowe kolory, charakterystyczne dla rocznika statystycznego zostały.

MARTYNA MATWIEJUK: **Ale a propos wzroku i percepcji widzenia, to przeczytam jedno zdanie z Waszej książki. „Ziemianin dużo lepiej zapamięta coś, co zobaczy na własne oczy niż to, o czym przeczyta albo usłyszy”. Wiemy też, że obrazy nasz mózg interpretuje, przetwarza znacznie szybciej. I tutaj też ilustracje mają bardzo ważną funkcję. Bo kiedy mówiłaś o tym przedstawianiu informacji za pomocą wykresów, pomyślałam o tym zabiegu, moim zdaniem bardzo udanym, kiedy podzieliłaś kontynenty na równe kostki. I zestawiałaś ich wielkości obok siebie. Im muszę przyznać, że po raz pierwszy te dane do mnie rzeczywiście przemówiły. W ilustracji można zakodować bardzo dużo informacji.**

ROBERT CZAJKA: No tak. Tutaj to głównie jest to wpływ Ewy, która mnie bardzo namawiała do tego, żeby właśnie pojawiły się wielkości kontynentów. No i w końcu jakby tak to zostało. Kostki są rzeczywiście ciekawe, ale właśnie przez jakiś czas nie wydawały mi się wystarczająco zabawne. Ale ostatecznie zostały w książce.

EWA SOLARZ: Ja je zawsze lubiłam i dziękuję bardzo Martyna, że powiedziałaś o tym.

MARTYNA MATWIEJUK: **Współpracujesz też Robercie, z Teatrem Lalka, dla którego tworzysz identyfikacje wizualne, które też mają przecież szereg funkcji. Wyróżniają, informują, angażują no i mają trafiać do pewnej grupy docelowej. W przypadku tej książki mieliście chyba najtrudniejszą grupę docelową. Najbardziej tych wymagających odbiorców, czyli dzieci. Czy inaczej rysuje się dla dzieci a inaczej dla dorosłych?**

ROBERT CZAJKA: Wydaje mi się, że nie. Ale być może rysowanie dla dzieci jest rzeczywiście trudniejsze. Trzeba rysować porządniej, ponieważ dzieci natychmiast wyłapią wszystkie nieścisłości w rysunku, które dorośli po prostu uznają jako kaprys artysty usprawiedliwiony. Dzieci tak nie mają, jakby nie wiedzą kim jest artysta. I po prostu chciałyby, żeby na rysunku wszystko się zgadzało. No i wydaje mi się, że to jest też świetny test dla ilustratora. Jeżeli dzieci wytykają błędy to znaczy, że praca została źle wykonana.

MARTYNA MATWIEJUK: **A jak jest z pisaniem?**

EWA SOLARZ: Też forma, że muszą być te teksty krótkie i muszą być takie trafiające w punkt, no to jest bardzo trudne. My mieliśmy dużo wersji kolorystycznych, jeżeli mogą zdradzić kulisy. I mieliśmy też dużo wersji tekstów, że one były początkowo trochę poważniejsze. Potem były trochę mniej poważne. Także one się cały czas zmieniały. Trudno się pisze dla dzieci. Bo rzeczywiście, dzieci wszystko, wszystko wyłapią. I zawsze dzieci szukają tych rzeczy do wyłapania. I zawsze, jak nawet teraz opowiadamy o czymś, to zawsze mówią „ale”, że te wszystkie dane i fakty to nie są takie jednoznaczne. I dzieci to analizują i wiedzą o tym. Ale lubimy pracować dla dzieci.

MARTYNA MATWIEJUK: **A dajesz dzieciom do testowania książki albo jakieś fragmenty tekstów przed.**

EWA SOLARZ: No właśnie muszę ci powiedzieć, że nie chcieli czytać. Znaczący syn czasami czytał, a córka zupełnie odmawiała współpracy. Ale jak tylko przychodziły rysunki od Roberta, to przybiegali i nawet pytali się mnie „Już coś Robert narysował”. Bo jak było już z ilustracją, to chcieli to czytać. A bez ilustracji, jak chciałam, żeby tylko po prostu przeczytali coś, to nie chcieli. Z rysunkami chcieli testować.

MARTYNA MATWIEJUK: **Ja jeszcze nawiążę do pewnej działalności Roberta, jaką jest projektowanie składanych zabawek z papieru i z tektury. I chciałam cię zapytać, co umożliwia to obcowanie z papierem. Dlaczego właśnie ten materiał wybierasz.**

ROBERT CZAJKA: No, papier ma wiele zalet. Jest mały, łatwo dostępny. Nie potrzeba wielkiego warsztatu. Przy okazji, daje taką możliwość, zrobienia jakby ciekawej w ogóle takiej trochę rzeźbiarskiej, przestrzennej formy. W końcu jakoś polubiłem go, dzięki temu.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zapytałam o ten papier, bo też to można rozszerzyć na książkę, na fizyczność książki, która no, staje się pretekstem, okazją do spotkania dorosłego z dzieckiem. I tej książki nie zastąpi żadne wideo, żadna bajka, żaden ebook, ani nawet podcast. Pamiętajcie swoje książki z dzieciństwa?**

EWA SOLARZ: Robert, ty pamiętasz lepiej. Ja już nie pamiętam nic. Ty musisz pierwszy, a ja sobie coś przypomnę, haha.

ROBERT CZAJKA: A nie, nie. To ja zdecydowanie. Ja zdecydowanie pamiętam „Pana Soczewkę”. Czytałem bardzo dużo „Bąbelka i Kudłaczka”, „Tytusa, Romka i Atomka”.

EWA SOLARZ: Ja mam takie książki z dzieciństwa. Niestety moja mama wyrzuciła, znaczy nie wyrzuciła tylko przekazała na jakąś aukcję charytatywną wszystkie nasze książki. Więc ja nie mogę do nich zajrzeć. Ale pamiętam takie książki, które były takimi słownikami, takimi podręcznikami. To były radzieckie podręczniki. I ten sposób rysowania był bardzo podobny i taki layout książki był bardzo podobny do tego, co Robert zrobił. Niestety nie wiem, jak się te książki nazywały, bo już ich nie mam i dawno ich nie widziałam. Ale my z siostrą nie czytałyśmy, bo nie rozumiałyśmy, bo to było po rosyjsku. Nie wiedziałyśmy, co tam jest napisane. Ale te rysunki, mam po prostu wryte, wryte w głowę. I one były Robercie, bardzo podobne do tego, co zrobiliśmy. I dokładnie był taki sam układ książki, że były rysunki i małe informacje pod spodem.

MARTYNA MATWIEJUK: **No właśnie jakoś tak jest, że te ilustracje z książek z dzieciństwa zapamiętujemy. Życzę wam, by jak najwięcej dzieci zapamiętało „Ziemian”. Ewa Solarz, Robert Czajka byli dziś gośćmi Audycji Kulturalnych. Bardzo wam dziękuję.**

EWA SOLARZ: My dziękujemy.

ROBERT CZAJKA: Dziękujemy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.